№ 136. Warszawa, Sobota 31 Sierpnia 1918 roku. Rok I.

PRENUMERATA:
Z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztą: rocznie 24 mk., półrocznie 12 mk., kwartalnie mk., miesięcznie 2 mk.
Numer pojedyńczy 15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL i ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.
„Monitor Polski" przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.
Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4. | Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p. | Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Do zamieszczonego w № 112 „Monitora Polskiego" tekstu rozporządzenia Rady Regencyjnej w przedmiocie etatów urzędów sądowych wkradły się następujące błędy, które niniejszem prostujemy:

Pozycja IV. Dla Sądu Okręgowego we Włocławku—opuszczono: *5 posługaczy.*

Pozycja VIII. Dla Sądu Okręgowego w Siedlcach — zamiast: 1 podprokuratora powinno być: *4 podprokuratorów.*

Pozycja IX. A. Dla miejskich Sądów Pokoju okręgu Sądu Okręgowego w Mławie — zamiast: do hipotek powinno być: *dla hipotek.*

Pozycja XIII. A. Dla wiejskich Sądów Pokoju Okręgu Sądu Okręgowego w Sosnowcu—zamiast 11 kancelistów powinno być: *12 kancelistów.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Roczny plon Ministerstwa Sprawiedliwości.

I.

W dniu 1 września r. b. upłynął rok od powołania do życia polskich sądów państwowych. Ten roczny plon, poprzedzony kilkomiesięcznym okresem prac przygotowawczych, stanowi niezaprzeczalny dowód żywotności polskiego ogółu prawniczego, który w poczuciu wielkiej doniosłości przełomowego momentu dziejowego umiał zdobyć się na czyn stanowczy, by dźwignąć gmach Sprawiedliwości polskiej.

Powstawaniu polskiego Sądownictwa towarzyszyły liczne trudności natury organizacyjnej, które z wiarą w państwową doniosłość zapoczątkowanego dzieła musiały być przedewszystkiem pokonane.

Nić dawnych polskich tradycji sądowych zerwana została brutalną ręką prawodawcy rosyjskiego, który w roku 1876 jednem pociągnięciem pióra zniósł dawną Komisję Sprawiedliwości, a wraz z nią i sądownictwo polskie. Oderwani nagle od wiekowego praw naszych rozwoju, otrzymaliśmy wzamian rosyjską „reformę sądową", która narzuciła nam obce ustawodawstwo sądowe, nie licząc się z tkwiącem w głębi świadomości narodu poczuciem prawnem i rugując zarazem najcenniejszy klejnot naszej odrębności narodowej — język polski.

Ale te godzące w podstawy naszego istnienia narodowego zarządzenia rosyjskiego rządu były dopiero początkiem krucjaty.

Już w pierwszych latach po wprowadzeniu tak zwanej „reformy" żywioł polski był systematycznie wypierany z magistratury sądowej. Na urzędach sędziowskich, powierzanych do 1876 roku prawie wyłącznie Polakom, już w 1882 roku — 74% stanowili Rosjanie a tylko 26% Polacy. Z biegiem czasu stosunek ten ulegał stałej zmianie na niekorzyść żywiołu polskiego, tak, iż w 1914 roku (a dane statystyczne cytować będziemy według urzędowego źródła rosyjskiego) na 156 sędziów okręgowych w Królestwie Polskiem Polaków było zaledwie 9, co stanowi 5,7%; w sądzie apelacyjnym (b. Izbie Sądowej Warszawskiej), nie mówiąc już o sądzie najwyższym (Senacie), tudzież w prokuraturze i w sądach pokoju, które zwłaszcza ściśle ze społeczeństwem zespolone być winny, oddawna nie było już ani jednego Polaka.

W tym stanie rzeczy, gdy urzędy w sądownictwie stały się dla osób pochodzenia polskiego bezwarunkowo niedostępne, nastąpić musiał w ciągu z górą 40-letniego okresu czasu zupełny zanik polskiego stanu sędziowskiego, który obecnie nanowo tworzyć trzeba było.

To też uformowanie kadrów przyszłej magistratury sądowej stanowiło pierwszą i najgłówniejszą troskę b. Departamentu a obecnie Ministerstwa Sprawiedliwości. Jak dalece trudne zadanie było pod tym względem do urzeczywistnienia, łacno zdać sobie można sprawę, gdy się zważy, że w chwili obecnej w Ministerstwie Sprawiedliwości i podwładnych mu sądach i urzędach pracuje ogółem przeszło 4000 pracowników.

Aby pozyskać tak znaczny zastęp wykwalifikowanych sił: sędziów, prokuratorów, pisarzy hipotecznych, notarjuszów i komorników, wreszcie całego sztabu urzędników kancelaryjnych, trzeba było zmobilizować wszystkie siły rozporządzalne, sięgnąć do wszelkich źródeł, należycie skierować każdą indywidualność. Ale tu właśnie b. Departament Sprawiedliwości napotkał największe trudności, bowiem trzeba było uzgodnić i sharmonizować rozbieżne nieraz interesy indywidualne poszczególnych kandydatów z wymaganiami przedmiotowemi oraz ze względami na całokształt sprawy. Przyznać to trzeba, że w znacznej liczbie wypadków przeważał wzgląd na dobro sprawy ogólnej, co chlubą okrywa polski stan prawniczy. Jak dalece poczucie obowiązku obywatelskiego było motywem kierowniczym przy kształtowaniu kadrów sędziowskich — świadczy fakt, iż wielu kandydatów do sądownictwa porzuciło lukratywne nieraz zajęcia w adwokaturze i notarjacie, by zająć znacznie skromniej wynagradzane stanowiska w sądownictwie.

Aby zapewnić zupełną objektywność przy obsadzaniu posad, b. Departament Sprawiedliwości powierzył cały zdobyty za pomocą ankiety materjał, dotyczący kandydatów, specjalnej Komisji Kwalifikacyjnej, wybranej na posiedzeniu Rady Departamentu z pomiędzy członków tejże Rady. Komisja Kwalifikacyjna składała się z trzech wybitnych prawników, nie należących do składu Departamentu Sprawiedliwości, z udziałem jednego tylko urzędnika Departamentu, jako referenta.

Komisja ta na zasadzie specjalnego regulaminu, zatwierdzonego przez Radę Departamentu, kwalifikowała kandydatów na określone stanowiska, składając swoje wnioski Dyrektorowi Departamentu. W ten sposób powstały pierwsze kadry personelu sędziowskiego z pośród prawników, z zachowaniem maximum objektywizmu, wobec tego, iż w kwalifikowaniu kandydatów brali udział ludzie stojący poza składem urzędniczym Departamentu, wybitni i cieszący się zaufaniem ogółu prawnicy, piastujący swe mandaty z wyboru.

Dalsze kompletowanie kadrów sędziowskich również dokonywane było z zachowaniem wszelkich możliwych gwarancji, zapewniających zupełny objektywizm. Na mocy obowiązujących przepisów, na wakujące posady w sądownictwie przedstawiani są kandydaci, wybierani przez kollegja sędziowskie; udział zaś Ministerstwa wyraża się w tem jedynie, iż Ministrowi Sprawiedliwości służy prawo wyboru jednego z trzech przedstawionych przez kollegja sedziowskie kandydatów, który następnie uzyskuje nominację od Rady Regencyjnej. Tym sposobem zarząd wymiaru sprawiedliwości uczynił wszystko, co w trudnych warunkach okresu organizacyjnego było możliwem, aby na odpowiedzialne stanowiska w powstającem sądownictwie polskiem powołani zostali ludzie najgodniejsi, wyposażeni w należyte kwalifikacje zarówno zawodowe, jak i moralne. Czy zadanie to należycie spełnione zostało—wnosić należy, obejmując retrospektywnym rzutem oka roczny plon działalności sądów polskich, iż tak jest niewątpliwie.

Z dotychczasowych sprawozdań o ruchu spraw w pierwszem półroczu działalności sądów król. polskich wynika, że w okresie czasu od 1 września 1917 roku do 1 marca 1918 roku wpłynęło:

spraw cywilnych	21,868
spraw karnych	13,692
do sędziów śledczych	18,198
razem	53,758.

Sprawozdania za drugie półrocze nie są jeszcze gotowe. Gdyby jednak przypuścić, iż w drugiem półroczu wpłynie takaż liczba spraw, to otrzymamy, nie licząc czynności hipotecznych, imponującą cyfrę przeszło 100,000 spraw, które pod rozpoznanie sądów królewsko-polskich w ciągu ubiegłego roku wpłynęły. Ta potężna suma wykonywanej pracy tem jaskrawszego nabiera zabarwienia, gdy się zważy, że skład personelu sędziowskiego i prokuratorskiego jest stosunkowo bardzo szczupły i że zwłaszcza personel kancelaryjny wymagał uprzedniego gruntownego wyszkolenia.

Nowe zasady organizacji sądowej i biurowości, wywołane koniecznemi zmianami w ustawodawstwie, wymagały zaznajomienia z niemi średniego i niższego personelu urzędniczego, który przywykł do dawnych form biurowych i kancelaryjnych. Pozatem należało wdrożyć tych pracowników w rytm polskiej terminologji prawniczej, aby uchronić styl kancelaryjny od naleciałości językowych z doby poprzedniej. Dla sprostania tym zadaniom powołane zostały do życia Kursy dla urzędników, które przysporzyły sądownictwu polskiemu kilkuset pracowników, posiadających świadome i usystematyzowane podstawy dla ich późniejszej działalności praktycznej.

Tym sposobem najważniejsze w czasie organizacyjnym zagadnienie stworzenia kadrów magistratury sądowej polskiej zostało z mozołem i wysiłkiem do pomyślnego doprowadzone wyniku. Nie brak tu, jak zresztą wszędzie, malkontentów, nie doceniających najwidoczniej tego ogromu wysiłków, które trzeba było podjąć, by raz zamierzone dzieło nie zostało w połowie drogi wstrzymane w wykonaniu. Są to jednak, na szczęście, wypadki odosobnione, które w żadnym razie za głos polskiego ogółu poczytane być nie mogą. Jeśli w ciągu rocznej dopiero pracy, wśród niesłychanie trudnych warunków, zdarzały się tu i owdzie pomyłki, to są one rzeczą nieunikniona, zwłaszcza w okresie organizacyjnym; nie błądzi bowiem ten tylko, kto zachowuje zupełną bierność. W każdym razie wyjątki nie łamią reguły, lecz ją stwierdzają, i dlatego uznać należy, że działalność b. Departamentu a obecnego Ministerstwa Sprawiedliwości pod względem uformowania kadrów polskiego sądownictwa jest wybitnym dowodem żywotności organizacyjnej tej instytucji.

Ale uformowanie kadrów sędziowskich nie wyczerpuje całokształtu prac przygotowawczych w zakresie organizacji polskiego sądownictwa.

Odpowiedzialność ministrów.

Przed kim minister jest odpowiedzialny politycznie w nowożytnem państwie monarchiczno-konstytucyjnem: przed królem czy przed parlamentem?

Jest to jedno z najważniejszych zagadnień mechaniki rządzenia i stanęło też ono przed tymi, którzy układali projekt polskiej konstytucji w całej pełni swych trudności, powikłań i skutków możliwych.

Nasza komisja konstytucyjna znalazła dla tego zagadnienia rozwiązanie, zgodne z tem, co doświadczenie parlamentarnej praktyki nasunęło mężom nauki, jako korektywa wad parlamentarnych rządów. A więc polscy ministrowie mają być politycznie odpowiedzialni przed sejmem, ale ta odpowiedzialność nie jest prostym systemem rządów parlamentarnych, takim, jak go zwyczaj urobił w Anglji i jak ten zwyczaj został przyjęty we Francji naprzód, a następnie i w wielu innych państwach, prawie we wszystkich nawet, oprócz Rosji, Prus i Stanów Zjednoczonych. Na to zatem, aby ministra oddalić z jego urzędu, co właśnie stanowi odpowiedzialność polityczną, prawo konstytucyjne polskie, jak je projekt określił, wymaga *większości kwalifikowanej*.

Oto jak to ujmuje artykuł 97 projektu konstytucji:

„Jeżeli Izba poselska dwoma-trzeciemi głosów lub obie Izby prostą większością, po przeprowadzeniu dyskusji nad całokształtem działalności ministra, zażądają jego ustąpienia, minister składa mandat".

Dodajmy jeszcze do tego następny, 98 artykuł, jako ściśle z zasadą odpowiedzialności ministrów przed sejmem związany:

„Każda Izba sejmowa może prostą większością głosów postawić ministra w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu za wszelki czyn lub zaniechanie, przez które minister przez czynności urzędowe lub przy ich pełnieniu pogwałcił konstytucję lub jakąkolwiek ustawę umyślnie albo przez ciężkie niedbalstwo".

Widzimy więc z tego naprzód, że minister przed samym senatem, do składu którego wchodzi połowa nominowanych posłów, odpowiedzialny politycznie nie jest. Nawet więc jednomyślne żądanie senatu ministra nie obala. Natomiast jest on odpowiedzialnym przed niższą Izbą, która jest reprezentacją narodu. Ale wyrok obalenia ministra musi nastąpić dopiero „po przeprowadzeniu dyskusji nad całokształtem jego działalności", a więc nie przez proste odmówienie mu zaufania w drodze głosowania nad jakimś wnioskiem, jak to się dzieje w państwach z parlamentarnemi rządami. I do obalenia wymagana jest większość dwuch-trzecich głosów Izby niższej, albo większość absolutna głosów izb obu.

Łatwo spostrzedz, co przez taki system pragną osiągnąć prawodawcy.

Rządy parlamentarne, od czasu, gdy opierają się nie na grze dwuch wielkich partji politycznych, jak to było dawniej w Anglji (torysi i whigowie) i we Francji (lewy środek i prawy środek, Thiers i Guizot), utraciły pierwotną stałość i ciągłość. Walka o władzę stała się bardziej zajadłą, zmiany gabinetów częste i niejednokrotnie od przypadku, zaś bywało, że i od nieporozumienia zależne, a system nietylko już rządów parlamentarnych, ale i wogóle parlamentaryzmu wykazywać zaczął znamiona wyraźnego zepsucia. Już Dizraeli marzył o rządzeniu Anglją bez parlamentu a przy nieograniczonej politycznie wolności prasy, a więc bez pomocy reprezentacji prawnej opinji publicznej, lecz przy pomocy bezpośredniej samej opinji publicznej. Wyrastały też projekty naprawy rządów nowoczesnych, polegające na usunięciu parlamentu, przez walkę partji i partyjek politycznych zepsowanego. Środki te, zbyt radykalne, widoków przyjęcia, oczywiście, mieć w nowoczesnem państwie nie mogą, bo jeśli system parlamentarny rządów posiada swoje wady, system rządów bez parlamentu jest wprost jedną nieznośną już wadą. Sposobów naprawy należy zatem szukać nie w zniesieniu ale w ulepszeniu parlamentu. I już od pewnego czasu mężowie nauki wskazywali na „większość kwalifikowaną", jako na środek zalecony conajmniej do wypróbowania".

Właśnie projekt konstytucji polskiej, korzystający z najnowszych wskazań nauki o państwie, taki system chce u nas wprowadzić.

Możnaby go nazwać *polskim systemem*, albowiem konstytucja 3 maja już go była właśnie wprowadziła, co z chlubą możemy przypomnieć. Oto co czytamy między paragrafami tej znamienitej Karty:

„W przypadku zaś, gdyby większość dwóch-trzecich wotów sekretnych obydwóch izb połączonych na Sejmie ministra bądź w Straży, bądź w urzędzie, odmiany zażądała, król natychmiast na jego miejsce innego mianować powinien".

Różnica główna między art. 97 a przytoczonym przepisem konstytucji 3 maja polega na tem, że według konstytucji 3 maja mogły tylko obie izby sejmowe, razem połączone, nad odwołaniem ministra głosować, odwołanie zaś musiało nastąpić, jeżeli za niem oświadczyło się przynajmniej dwie-trzecie głosujących. Wymagania art. 97 nie idą tak daleko. Według naszego obecnego projektu, musi odwołanie ministra nastąpić, jeżeli odnośne żądanie zostało uchwalone albo przez każdą z obu izb osobno prostą większością głosów, albo jeżeli zażąda tego sama izba poselska, ale większością dwóch trzecich.

„Większość komisji sejmowo-konstytucyjnej była przekonana,—objaśnia nas referent jeneralny, prof. Buzek (t. II, str. 140),—iż na wypadek, gdyby działalność ministra była dla narodu rzeczywiście szkodliwa, znajdzie się w izbie poselskiej kwalifikowana większość dwóch-trzecich, względnie znajdzie się prosta większość w obu izbach za odwołaniem ministra. Jeżeli zaś warunki te nie zachodzą, niema najmniejszego powodu czynić ustąpienia ministrów obligatoryjnem, konstytucja nie powinna bowiem ułatwiać lekkomyślnego obalania gabinetów przez przypadkowe większości, połączone ze sobą li tylko rządzą zdobycia tek ministerjalnych dla swoich przywódców".

Zalety powyższego systemu zanalizował niedawno polski badacz, p. Edward Dubanowicz, w książce p. t. „Rządy Gabinetu", wydanej przez kasę Mianowskiego. Nie trudnem jest przeprowadzenie dowodu, pisze on (str. 118), że zasada kwalifikowanej większości uspakaja w sposób możliwie pewny wątpliwości, które przeciwko każdemu rządowi, a więc i parlamentarnemu (t. j. „rządowi gabinetu") mogą być podniesione, ażali jest on wyrazem przeważającej części politycznego społeczeństwa. Przy systemie większości kwalifikowanej gabinet nie może zadowolić się pewnością poparcia politycznego zwyczajnej większości parlamentarnej. Musi zabiegać o to, aby polityka jego odpowiadała znacznej większości. Nie może być jednostronnym i ekskluzywnym. Zmuszony do uwzględniania w swojej polityce opinji znacznej większości Izby, a z nią i kraju, będzie też w pełniejszej mierze starał się urzeczywistniać cel, wyprowadzony przez Courtney'a z faktu ciągłości życia narodowego. Nie będzie od niego odbiegał raz w jedną, to znowu w drugą stronę, zniewolony bowiem zostanie trzymać się głównego prądu. To zaś przyniesie mu tę korzyść, że będzie w tym stopniu, co rząd stronnictwa absolutnej większości, zdany tylko na bezwzględną pomoc polityczną jednej części społeczeństwa. Poza wypadkami nawet, w których kwestja bytu oddaje państwu w ręce bezwzględnie wszystkie siły i środki społeczeństwa, będzie mógł liczyć na spożytkowanie dla dobra publicznego w możliwie najpełniejszej mierze dobrej woli obywateli państwa. Klęska rozdarcia kraju na dwa wrogie a równoważące się obozy, niebezpieczeństwo ostrego i trwałego antagonizmu wielkich stronnictw, a z niem i główne ujemne cechy działalności stronnictw w życiu politycznem, będą częściowo bodaj złagodzone albo usunięte. Przytem stronnictwa drobne, które obecnie pozyskiwane są często dla większości głosów przez dawanie im korzyści, zgoła nie proporcjonalne do ich siły i wartości, a czasem bardzo wątpliwe ze stanowiska dobra państwa, muszą w systemie polskim okazać się mniej potrzebnemi, a nawet i zbytecznemi.

Ten system, umacniając i utrwalając każdy rząd, który szeroki grunt w opinji publicznej pod sobą znajdzie, uczyni go sprawniejszym i niejako politycznie moralniejszym. Pewniejszy siebie nie będzie się obawiał utraty władzy łatwo, a więc i nie będzie szukał kompromisów doraźnych, tak często niebezpiecznych i szkodliwych. Stanie się więc odporniejszym, mniej podatnym wobec chęci ingerencji i nadmiernie drobiazgowej albo stronnej kontroli ze strony czynników politycznych. Będzie sprężystszym rządem. Co wszystko musi wpłynąć dodatnio na poziom umysłowości i zdrowie politycznego życia całego kraju.

P. Dubanowicz dochodzi w konkluzji swojej książki do wniosku (str. 122), że „system większości kwalifikowanej wytrzymuje zwycięsko krytykę ze stanowiska politycznej celowości". Nawet w państwach, w których istnieje więcej, niż dwa stronnictwa polityczne, daje on rękojmię, iż na jego podstawie będzie mogła być dokonana konsolidacja sił narodowych, obejmująca główne stronnictwa polityczne kraju w celu wytworzenia dobrego i silnego rządu".

System rządów parlamentarnych, mówi nasz badacz w końcu swojego studjum o nich, jest systemem rządzenia się społeczeństwa samo przez siebie.

Otóż dobrze się rządzić mogą tylko społeczeństwa politycznie dojrzałe z jednej strony, z drugiej zaś fizycznie i moralnie zdrowe i wogóle do życia zdolne. Dla społeczeństw surowych prosty system parlamentarnych rządów, bez korektywy polskiej, będzie przedwczesnym. Dla społeczeństw chorych zaś i do żywota niezdolnych żaden system politycznych rządów dobrym nie będzie.

K.

Dezorganizacja życia ekonomicznego Rosji.

Zupełne zniszczenie rosyjskiego *przemysłu* jest faktem niezaprzeczonym.

Tak zwana „socjalizacja" polega obecnie na zagarnianiu pozostałej reszty gałęzi przemysłu. We wszystkich fabrykach kierownicy i inżynierowie zostali wydaleni, lub też pozbawieni wszelkiego autorytetu. Z powodu „nacjonalizacji" banków kapitał obrotowy fabryk nie tylko skonfiskowano, lecz zużyto na inne cele. Liczne wielkie przedsiębiorstwa prowadzone są w zupełnie anormalnych warunkach. Wynagrodzenie robotników doszło do zawrotnej wysokości, a jednocześnie produkcja zmalała do minimum. Jako przykład, może posłużyć sprawozdanie fabryki wagonów w Petersburgu, które wykazuje, że przy miesięcznym obrocie 150,000 rb. brutto wydatki wynosiły 25,000,000 rb. Fabryka ta przed rewolucją produkowała 20 — 24 wagonów miesięcznie, po zaprowadzeniu „socjalizacji" i „kontroli" robotników wyrabia w tym samym czasie zaledwie 2 wagony.

Maszyny i urządzenia fabryk i kopalń zostały zniszczone. Doszło do tego, że jedno przedsiębiorstwo wykrada drugiemu węgiel i surowce, które następnie „komitety" sprzedają osobom prywatnym lub instytucjom rządowym.

Przemysł odbył już swój okres „socjalizacji" i znajduje się w stadjum zupełnego zaniku. Przeszło 50% przedsiębiorstw zawiesiło czynności, a reszta w ciągu dwuch — trzech następnych miesięcy to samo uczyni.

Skutkiem takiego stanu przemysłu klasa robotnicza chyli się ku upadkowi. Wykwalifikowani pracownicy wracają do swoich miejsc rodzinnych, a reszta, złudzona łatwym zarobkiem i zdemoralizowana wysokiem wynagrodzeniem, powiększa liczbę szumowin społecznych i złoczyńców. Nawet gazety skrajnej lewicy zastanawiają się nad temi objawami. Inteligencja, zwłaszcza inżynierowie, technicy, dozorcy fabryczni i t. d. emigrują przeważnie do Australji i Kanady, lub szukają innego zajęcia, nie mającego nic wspólnego z ich zawodem.

Niewielka ilość fabryk wprawdzie jest czynna, dla odrodzenia przemysłu w czasie przejściowym nie może to jednak być brane w rachubę.

Dezorganizacja *rolnictwa*, tak samo, jak zniszczenie przemysłu, jest faktem niezaprzeczonym. Proklamacja rządu bolszewickiego o zniesieniu prywatnej własności ziemskiej przyczyniła się do zniszczenia prawie wszystkich większych majątków ziemskich. Uprawa roli zmniejszyła się o 15%. Nadto w posiadaniu Niemiec znajdują się gubernje najwięcej uprawne (60 — 75%). Chłopi nie uprawiają wcale gruntów przywłaszczonych sobie, gdyż nie są pewni, czy ziemia ta pozostanie ich własnością na stałe. Inwentarz i bydło w większych majątkach, przeważnie wzorowo zagospodarowanych, skradziono lub zniszczono. Również inwentarz rolniczy chłopów znajduje się w stanie opłakanym. W czasie wojny rosyjskie fabryki maszyn rolniczych wyrabiały tylko 20% normalnej produkcji, co naturalnie potrzebom

rolnictwa wystarczyć nie mogło. Obecnie są używane przeważnie stare maszyny rolnicze. Ze względu na brak maszyn i inwentarza żywego w latach następnych obszary pod uprawę będą musiały uledz dalszemu zmniejszeniu, a oddziała to też na gatunek zbiorów.

Ponieważ Rosja przez okupację niemiecko-austrjacką utraciła 28 miljonów dziesięcin uprawnych gruntów, pozostaje jej zatem tylko 76 miljonów dziesięcin. Uwzględniając zmniejszenie się w roku 1917 uprawy roli o 15%, dojdziemy do rezultatu, że zbiór odbędzie się tylko z 65 miljonów dziesięcin. Jeżeli plon wypadnie średnio, to wyrazi się w 4,250 mil. pud. zboża i ziemniaków, prawdopodobnie jednak będzie liczebnie mniejszy.

Przypuszczając, że ludność Rosji zredukowała się do 120 miljonów, nie trudno wyliczyć, że na głowę przypadnie tylko 33 pudów zboża i kartofli wobec 45 pudów przed wojną. Jeżeli odliczymy zboże potrzebne dla zasiewu, pozostanie na głowę 25 pudów, a zaznaczyć jeszcze trzeba, że nie liczone zostało zboże i ziemniaki potrzebne dla bydła.

Sądząc z powyższego, można napewno twierdzić, że w roku 1918/19 będzie kompletny głód także po wsiach.

Jakie wynikną następstwa dla narodowo-ekonomicznego stanu Rosji, łatwo sobie wyobrazić, zważywszy, iż wywóz zboża i produktów rolniczych w czasie pokoju i przed rewolucją wynosił 75—80% całego eksportu i cały bilans handlowy państwa oparty był na produkcji rolnej.

Nie na tem się jednak jeszcze zakończy katastrofalna sytuacja rosyjskiego rolnictwa; grożą mu jeszcze inne liczne powikłania.

Zniszczenie i upadek większych posiadłości jest pierwszem stadjum anarchji; nastąpi niewątpliwie drugie, mianowicie walka pomiędzy mniejszymi posiadaczami ziemi a chłopami rolnymi, zaś potem chłopami bezrolnymi.

Następstwo: nowe podziały ziemi, a stąd świeże powikłania, zmniejszenie uprawy i zubożenie wsi.

Przegrupowanie ludności wiejskiej jest nieuniknione; znaczy to, że ludność ta rozpadnie się na dwie grupy: jedna liczniejsza składać się będzie z proletarjatu chłopskiego, a druga wytworzy burżuazję chłopską.

Najlepszym dowodem dezorganizacji *handlu* jest fakt, że na wielkich obszarach kraju odbywa się od pół roku najprymitywniejszy handel zamienny. Praktykowana ogólnie forma obrotów handlowych przy zastosowaniu kredytu i płaceniu banknotami w wielu miejscowościach, zwłaszcza w większych miastach, zanikła, lub jest w zaniku. Nawet rząd bolszewicki praktykuje tę samą metodę, zamieniając wyroby tkackie, żelazne i inne na produkty żywności, potrzebne dla wyżywienia ludności w większych centrach. W tym handlu zamiennym ceny produktów pierwszej potrzeby są dowolne. Naprzykład w gub. nowogrodzkiej za worek ziemniaków otrzymuje się flaszkę denaturowanego spirytusu; para filcowych butów w Twe ze kosztuje 20 funtów mąki żytniej; za funt masła w gub. moskiewskiej można otrzymać 5 arszynów materjału, a w stepach kirgiskich dziewczyna sprzedawana jest za 5 funtów zboża.

Szczegóły powyższe zaczerpnęliśmy ze szwajcarskiego dziennika „Bund", które je otrzymało, jak zapewnia, od wiarogodnej osoby, znającej dokładnie stosunki w Rosji.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Odbudowa zniszczonych wsi i miast. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przystępuje do zorganizowania specjalnego Biura Odbudowy, którego celem będzie niesienie fachowo-technicznej pomocy ludności przy odbudowie zniszczonych wsi i miast, zgodnie z wymaganiami techniki budowlanej i rodzimych form architektonicznych. Dla obsadzenia poszczególnych stanowisk, tut. Wydział Budownictwa i Odbudowy poszukuje odpowiednich wykwalifikowanych pracowników, a mianowicie:

1. Architektów i techników budowlanych, obeznanych z budownictwem wiejskiem.
2. Inżyniera, obeznanego z produkcją i handlem materjałami budowlanemi.
3. Inżyniera specjalistę w dziedzinie produkcji wyrobów cementowych (dachówek, pustaków, kręgów, lekkich ustrojów żelazo-betonowych).
4. Inżyniera lub architekta do działu sytuacyjno-regulacyjnego.
5. Inżyniera-miernika, znającego się na rozplanowaniu inwestycji miejskich, regulacji rzek, odprowadzeniu wód.
6. Geometry-specjalisty do pomiarów miast.
7. Ceramika, obeznanego z drobnym przemysłem ceglarskim.
8. Dwóch instruktorów ceglarskich, gruntownie obeznanych z wyrobem cegły.
9. Instruktora ceglarskiego, gruntownie obeznanego z wyrobem dachówki.
10. Dwóch instruktorów do wyrobów cementowych: dachówek, pustaków, kręgów, lekkich ustrojów żelazo-betonowych.
11. Dwóch handlowców, obeznanych z handlem materjałami budowlanemi.
12. Dwóch instruktorów, obeznanych z pracą spółdzielczą, organizowaniem i prowadzeniem kooperatyw oraz Stowarzyszeń Budowlanych.
13. Dwóch sekretarzy, znających gruntownie język niemiecki, korespondencję i pracę biurową.
14. Bibljotekarza do gromadzenia i rozprzestrzeniania wydawnictw aktualnych do spraw odbudowy.
15. Urzędnika do spraw prasowych i wydawniczych.
16. Urzędnika do spraw statystyki.
17. Dwóch rutynowanych kancelistów.
18. Trzydziestu wykwalifikowanych rysowników-kreślarzy do pracy biurowej.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Wydział Budownictwa i Odbudowy przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ul. Nowy-Świat № 69, od godz. 10-ej do 1-szej.

Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

Wydział Opieki Państwowej nad Dzieckiem i Matką Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy przystępuje do zarejestrowania wszystkich Instytucji, działających na polu opieki nad Dzieckiem i Matką i zarówno prywatnych, jak samorządowych, dla zobrazowania stanu opieki w kraju i przedstawienia społeczeństwu pracy w tej dziedzinie przed wojną i w czasie wojny.

W tym celu Wydział rozesłał wszystkim Instytucjom opiekującym się dziećmi i matkami kwestjonarjusz dla należytego wypełnienia i zwrotu.

Instytucje, które kwestjonarjusza nie otrzymały, proszone są o zwrócenie się po odbiór kwestjonarjusza przez swych delegatów do biura Ministerstwa (Rysia 1) w godzinach biurowych 9—4 po poł.

Inspektorzy mieszkaniowi. Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy ogłasza, że będą utworzone urzędy okręgowych inspektorów mieszkaniowych. Na stanowiska powyższe będą mianowani kandydaci drogą konkursu.

W celu zasięgnięcia bliższych informacji, winni oni zgłaszać się do Kierownika Wydziału Hygieny i Inspekcji Mieszkań codziennie od 11—12-ej w południe (Rysia 1).

J. E. pan prezydent ministrów dr. Steczkowski przybył dziś w południe do Warszawy.

* * *

Dziś w południe Dyrektor Departamentu Stanu Janusz ks. Radziwiłł przyjął przedstawicieli prasy warszawskiej i udzielił im informacji o swojej podróży do Wiednia i Krakowa.

Po wyjaśnieniach ks. Radziwiłła, niektórzy z obecnych przedstawicieli prasy zadawali pytania, dotyczące poszczególnych kwestji politycznych, na które Dyrektor Departamentu Stanu kolejno odpowiadał.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Polacy w Ameryce. „Dziennik Chicagoski" krytykuje ostro postępowanie władz amerykańskich wobec kobiet Polek, pochodzących z Niemiec. Kobiet tych nie wyjęto z pod przymusu regestracji. Należą one często do rodzin, których synowie walczą w wojsku amerykańskiem i które zakupiły „bondy" wolnościowe lub losy Czerwonego Krzyża. Z polemiki tej dowiadujemy się, że z takim rozgłosem ofiarowane przed kilku miesiącami przez Stany Zjednoczone Komitetowi Narodowemu prawo wydawania zaświadczeń polskości Polakom poddanym różnych państw, a przez to stwierdzenie wobec władz amerykańskich, że nie są „nieprzyjacielskimi obcymi", — tworzenie w tym celu „konsulatów polskich" po całym kraju nie doszło dotąd do skutku. „Dziennik Chicagoski", z 11—6 pisze w tej sprawie: „Zapytywaliśmy w tej sprawie i powiedziano nam, że trudności wojenne, komplikacje biurokratyczne stają zawsze na zawadzie wprowadzeniu w życie procederu już w zasadzie postanowionego.

Rada Narodowa Słowian południowych. Jak już donosiliśmy, Słowianie południowi na wzór Czechów przystąpili do zorganizowania Rady Narodowej, instytucji wspólnej dla krajów serbo-chorwackich i słoweńskich. „M. W. Tageblatt" donosi obecnie o ogłoszeniu programu Rady, który zawiera między innemi następujące punkty: działalność celem połączenia narodu południowo-słowiańskiego w jedno państwo samodzielne, działalność w kierunku równouprawnienia języka słoweńskiego w szkole, urzędzie i w całem życiu publicznem, ochrona mniejszości narodowych, walka o szkołę narodową, wprowadzenie języka słoweńskiego we wszystkich urzędach i instytucjach publicznych.

Wśród Słoweńców. W Lublanie odbyło się walne doroczne zebranie „Katolickiego Towarzystwa", które odgrywa dużą rolę w życiu politycznem Słoweńców. „Towarzystwo" to posiada duże fundusze, dwa pisma, oraz wywiera wielki wpływ na ruch ludowy. Na zebraniu obecnych było przeszło 600 osób, między któremi znajdował się biskup dr. Jeglič. Przebieg zebrania posiadał wysokie znaczenie narodowo-polityczne przez to, że podczas wyborów do nowego zarządu stoczono ostateczną walkę ze stronnikami marszałka krajowego Szusterszič'a. Zwyciężyła katolicka partja ludowa. Grupa Szusterszič'a oportunistyczna i ugodowa poniosła zupełną klęskę. Obóz ten przestał odgrywać w „Towarzystwie" rolę kierowniczą, którą zresztą powoli już tracił w kole posłów słoweńskich katolickich. Przewodniczącym Towarzystwa obrano prałata A. Kabana, dotychczasowego prezesa katolickiego stronnictwa ludowego. Zwycięstwo narodowego, prawdziwie ludowego kierunku w najważniejszej z instytucji katolickich Słoweńców w całym kraju powitano z radością, także w obozie liberalnym, jak zaznacza „Slovenski Narod".

Przyczyny regestracji oficerów rosyjskich. Jak wiadomo, rząd sowietów zarządził regestrację byłych oficerów carskiej armji, przypuszczając, iż właśnie korpus oficerski jest ostoją kontrrewolucji. Aliści w samej Moskwie zgłosiło się dobrowolnie do regestracji przeszło 13000 oficerów. Wysoką tą liczbą zaskoczony rząd bolszewicki nie wiedział zrazu, co z owymi 13000 uczynić, nie będąc przygotowany na tak liczne zgłaszania się, nie mając dla owych oficerów ani zaprowiantowania ani dostatecznego umieszczenia. Ostatecznie jednak, kalkulując, że jeżeli się tylu oficerów dobrowolnie zgłosiło, natenczas nie jest to faktycznie element tak antyrewolucyjny, jak przypuszczano, wypuścił prawie wszystkich na wolność, zatrzymując tylko 180, jako skompromitowanych białogwardzistów, poszukiwanych oddawna przez rząd bolszewicki.

Bolszewicy a burżuazja. W centralnym organie bolszewickim „Prawdzie" znajdujemy znamienny artykuł wybitnego publicysty rządu sowietów, Bułharyna. Jest to apel do burżuazji o współpracę z rządem sowietów. Artykuł ten pod tytułem „Porządku" napisany jest w tonie nie spotykanym dotąd w prasie bolszewickiej. Nie grożono już bowiem w tym artykule terorem, lecz proszono burżuazję o spokojne wysłuchanie wywodów. Rząd sowietów nie może być obalony z wewnątrz wskutek rozproszkowania przeciwników, a gdyby obalono go z zewnątrz, natenczas powstałby chaos nie do opisania, gdyż pognębieni bolszewicy nie dadzą spokoju żadnemu rządowi, jaki po nich przyjdzie. Dlatego też wszelkie dążenia burżuazji do obalenia rządu sowietów sprowadzić na nią mogą tylko nowe kłopoty i udręki. Natomiast rząd sowietów może obecnie już wykazać się pomyślnemi rezultatami zaprowadzenia wzorowego porządku w wielu dziedzinach życia państwowego. Burżuazja powinna zrozumieć, że interesy porządku pokrywają się z interesami klasy robotniczej i powinna zabrać się do pracy pod przewodnictwem klasy robotniczej a nie działać przeciw niej. Rząd bolszewicki musiał do artykułu tego przykładać wielką wagę, gdyż umieszczono go na naczelnem miejscu, rozstrzelonym tłustym drukiem, a ponadto rozplakatowano odbitkę po mieście.

TELEGRAMY.

Spotkanie cesarza Wilhelma z królem bułgarskim.

Hamburg, 31 sierpnia (W.A.T.). Wczoraj popołudniu przybył do zamku tutejszego cesarz Wilhelm w towarzystwie króla bułgarskiego. Po spożyciu śniadania cesarz udał się do Wilhelmshöhe, król bułgarski zaś wrócił do Nauheim.

Delegacja litewska w Berlinie.

Berlin, 30 sierpnia. (W. A. W.). „Voss. Ztng." donosi, że delegacja litewska, na której czele stoi prezydent Taryby Smetona, przyjęta została dziś w południe przez sekretarza stanu do spraw zagranicznych v. Hintze'go. Smetona dziś wieczorem wyjeżdża do Szwajcarji, w celu spotkania się tam z przedstawicielami

Litwinów, zamieszkałych w Ameryce. Fakt, że sekretarz stanu przyjął prezydenta Smetonę bezpośrednio przed jego odjazdem, dowodzi, zdaniem „Voss. Ztng.“, że pomiędzy obu stronami istnieje zupełne porozumienie.

Porozumienie niemiecko-hiszpańskie.

Haga, 31 sierpnia. (W. A. T.). „Times“ donosi z Santander. Są oznaki, że uda się uzyskać ogólne porozumienie pomiędzy Niemcami a Hiszpanją.

Niemiecka Rada narodowa Austrji.

Wiedeń, 31 sierpnia. (W. A. T.). Niemiecka Rada narodowa w Austrji odbyła posiedzenie, na którem powzięto rezolucję następującą: Niemiecka Rada narodowa w Austrji stoi niewzruszenie na tem stanowisku, że dalsze rozluźnienie austrjackiego budynku państwowego, jak również wszelkie inowacje sprzeczne są z żądaniami Niemców, narażałyby bowiem na szwank poważne interesy narodowe i że wobec tego należy je bezwarunkowo odrzucić. Stworzenie zwłaszcza państwa południowo-słowiańskiego z włączeniem doń terytorjum słoweńskiego, bez względu na to, w jakiej formie wprowadzenie autonomji narodowej dla południowych krajów koronnych nastąpi, jest ze stanowiska niemieckiego i austrjackiego niedopuszczalne, byłoby bowiem wstępem do zupełnego oderwania się terytorjów tych od państwa austrjackiego.

W sprawie ratyfikacji pokoju z Rumunją.

Berlin, 30 sierpnia. (W.A.T.). Biuro Wolffa donosi z Bukaresztu: Na wczorajszem posiedzeniu Izby rumuńskiej minister spraw zagranicznych, Arion, odpowiadał na interpelację w sprawie zwłoki w wymianie not ratyfikacyjnych. Oświadczył on, że zwłokę tę przypisać należy m. in. tej okoliczności, iż parlament musi jeszcze uchwalić prawo, pozostające w związku z traktatem pokojowym, a mianowicie prawo w sprawie amnestji. Wyraził on przekonanie, że ze strony państw centralnych poczynione zostaną wszelkie ułatwienia w celu przyśpieszonego rozstrzygnięcia formalności tej. Na interpelację w sprawie rekwizycji odpowiedział, że ze strony przedstawicieli wojsk okupacyjnych otrzymał zapewnienie, iż nie zostaną przedsięwzięte żadne rekwizycje, które nie są przewidziane w traktacie pokojowym. Stosunki na terytorjum okupowanem są ciężkie, są to jednak stosunki, jakie ze sobą przynosi każda obca okupacja. Winne tu są nie Niemcy i nie Austro-Węgry, lecz winni ci, którzy pchnęli do tej nieszczęsnej wojny. Minister wyraził w końcu pełną ufność w lojalność państw centralnych, z któremi Rumunja związana jest wspólnością interesów. Wzięte na siebie zobowiązania — zakończył — wypełnimy dokładnie. Oświadczeniom ministra towarzyszyły ożywione oklaski.

Koalicja ma ogłosić deklarację polityczną.

Haga, 31 sierpnia (W. A. T.). „Evening Standard“ donosi, że w jednym z najbliższych tygodni rządy koalicyjne ogłoszą prawdopodobnie sensacyjną deklarację polityczną, jako wynik odbytej w Londynie konferencji rządów sprzymierzonych.

Ameryka pożycza Anglji.

Waszyngton, 31 sierpnia (W.A.T.). Biuro Reutera donosi, że skarb państwa udzielił Anglji nowego kredytu w wysokości 400 miljonów dolarów. Ogólna suma pożyczek, udzielonych Anglji, wynosić będzie 3,725 miljonów dolarów, suma zaś pożyczek, udzielonych koalicji wogóle—7,098 miljonów dolarów.

Bill amerykański o napojach wyskokowych.

Waszyngton, 30 sierpnia. (W. A. T.). Senat przyjął bill o zupełnem zaprzestaniu produkcji i sprzedaży napojów wyskokowych po 10 czerwca 1919 roku. Istnieje przekonanie, że bill ten przyjęty będzie również przez izbę reprezentantów.

Angielski kandydat na tron rosyjski.

Helsingfors, 30 sierpnia. (W.A.T.). Dziennik „Helsingin Sanomat“ dowiaduje się z tutejszych kół rosyjskich, że wielki książę Dymitr Pawłowicz walczy w szeregach angielskich w Rosji. Uchodzi on za kandydata Anglji na tron rosyjski.

Aresztowanie obywateli francuskich w Rosji.

Moskwa, 31 sierpnia. (W. A. T.). Wszechrosyjska nadzwyczajna komisja zarządziła aresztowanie wszystkich obywateli francuskich poniżej 48 lat w charakterze zakładników. Starsi z nich po wyjaśnieniu, że nie brali udziału w akcji przeciwko władzy Sowietów, zostają uwalniani.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 31 sierpnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupy wojsk księcia Ruprechta i Boehna.

Walki przedpolowe po obu stronach Lys. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które przedostały się na drugi brzeg Law, zostały odrzucone.

Na polu bitwy, na południo-wschód od Arras, Anglicy wczoraj ponownie próbowali dokonać przełamania frontu. Przy udziale dużych mas wozów pancernych dywizje angielskie i kanadyjskie ruszyły o świcie do ataku na froncie 20 kilometrowym pomiędzy drogą Arras-Cambrai a okolicą na południo-wschód od Bapaume. Na południe od tej drogi wirtemberczycy odparli wroga przed swoimi pozycjami. Łącznie z bataljonami nadreńskimi odrzuciły one z powrotem wroga, który posunął się na północ od Hendecourt. Na południe od Hendecourt pomiędzy Vaulx-Vraucourt a Fremicourt pułki strzelców konnych złamały atak nieprzyjacielski. Odebrały one z powrotem chwilowo utracone Hendecourt, przeszły po odparciu wroga same do ataku i odrzuciły go po obu stronach Bullecour i poza zachodni kraniec tej miejscowości. Na południe od Ecoust pułki zachodnio-pruskie odrzuciły po zaciekłej walce kilkakrotne natarcia nieprzyjaciela. Samodzielna inicjatywa porucznika Manna z kompanjami 175 pułku piechoty umożliwiła odebranie wrogowi z powrotem przejściowo straconej miejscowości Ecoust. Po obu stronach Bapaume pułki pruskie, bawarskie i saskie powstrzymały atak nieprzyjacielski.

Po południu wróg rzucił do boju po obu stronach drogi Arras-Cambrai świeże dywizje. Przy pomocy ogromnych mas wozów pancernych i piechoty pragnął on osiągnąć tu rozstrzygnięcie. Późnym wieczorem bój skończył się na naszą korzyść. Masy nieprzyjacielskie, nacierające gęstemi falami z doliny Sensee poprzez Eterpigny i Haucourt oraz na południe od drogi z Vis-Cherisy, złamane zostały w naszym ogniu i w zaciekłej walce zbliska tanki nieprzyjacielskie zostały rozstrzelane. Piechota nieprzyjacielska poniosła niesłychanie ciężkie straty.

Na północ od Sommy odparte zostały ataki angielskie między Moryal a Clery. Tam, gdzie wróg dostał się do naszych linji, odrzucono go z powrotem do jego stanowisk wyjściowych.

Na północ od Oisy Francuzi atakowali przy pomocy znacznych sił odcinek kanału między Librement a okolicą na północowschód od Noyon. Ataki te powstrzymaliśmy przeważnie jeszcze na zachodnim brzegu kanału przy pomocy naszego ognia. Po zaciętej walce wyrzuciliśmy wroga z Chevilly, położonym na wschodnim brzegu. Ataki wielokrotnie poprowadzone z Noyon załamywały się w naszym ogniu lub przy kontratakach.

Nad Ailette gwałtowna walka artylerji i piechoty. Na północ od Soissons cofnęliśmy odcinek frontu, wysunięty bardzo ku Pasly, na krótszą linję Juvigny-Bucy le Long. Przy wczorajszych atakach wroga Juvigny pozostało w jego ręku.

W ciągu dwu ubiegłych dni zestrzeliliśmy 52 samoloty nieprzyjacielskie. Por. Lörzer osiągnął 32 i 33 zwycięstwo, podpor. Kochnecke 32, a podpor. Laumann 28.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. *Dziś* „Halka“, *jutro* „Eugenjusz Onegin“.

Teatr Rozmaitości. *Dziś* i *jutro* „Anioł opiekuńczy“.

Teatr Mały. *Dziś* i *jutro* „Gra zmysłów“.

Teatr Letni. *Dziś* i *jutro* „Ciotka Karola“.

Teatr Nowości. *Dziś* i *jutro* „Gałganduch“.

Polska Krajowa Loterja Klasyczna

P. K. O.
Warszawa, KREDYTOWA 4.

Suma wygranych **6 miljonów 440 tysięcy marek**

Wielka wygrana: pół miljona mk.

Ciągnienie II klasy — 5 i 6 Września 1918 r.

Ostatni termin wymiany losów upływa 3 Września r. b.

! Losy II-ej klasy są już w sprzedaży!

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem: Rada Główna Opiekuńcza.

127

Opuścił tłocznię Drukarni Państwowej
II-gi i III-ci tom
„Projektu Konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej“.
Projekt był opracowany przez Komisję sejmowo-konstytucyjną T. R. S., a wydany został przez rząd polski. 100
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Zaginął dowód lokacyjny na Rb. 2000, wydany przez Warszawsko - Wolskie T-wo Wzaj. Kredytu (Kredyt Hypoteczny) w Warszawie na imię ks. Józefa Rauba. 123

Zaginęło świadectwo, wydane przez szkołę W. Wróblewskiego na imię **Seweryna Dzierzbickiego.** Znalazcę uprasza się o odniesienie na ul. Polną Nr. 62 m. 5. 125

Dnia 10 na 11 lipca **skradziony** został dowód lokacyjny Banku Handlowego w Warszawie Nr. 56665 na Rubli 1000 — na imię **Stanisława Styczka.** 124

Zarząd Tow. Akc. Urządzeń Szkolnych i Laboratoryjnych „URANIA“

podaje do wiadomości, że ogólne zebranie akcjonarjuszów w dn. 2 sierpnia r. b., mając na uwadze rozwój szkolnictwa, postanowiło rozszerzyć działalność Towarzystwa i w tym celu powiększyć kapitał zakładowy o marek 200.000 przez wypuszczenie:

500 akcji po 400 marek.

Warunki emisji: każdy posiadacz akcji I-szej emisji ma prawo do nabycia nowej akcji, przyczem pierwsza wpłata w wysokości Mk. 200—nastąpić winna do dn. 15-go września r. b., pozostałe zaś Mk. 200—należy wpłacić do dn. 1 października r. b. PP. Akcjonarjusze, którzy do dnia 15/IX r. b. nie wpłacą pierwszej raty na akcje II-ej emisji, tracą prawo do nabycia nowych akcji; niesubskrybowane akcje do 15/IX r. b. zostaną rozsprzedane więcej dającemu.

Zapisy przyjmuje biuro Zarządu—S-to Krzyska 18.

Ze względu na szerszy zakres działalności Towarzystwa i połączoną z tem koniecznością stopniowego zwiększania kapitału zakładowego, PP. Akcjonarjusze na powyższem posiedzeniu zadecydowali, że Tow. Akc. „URANIA“ nadany zostaje charakter przedsiębiorstwa czysto handlowego. 126

Tłoczono w Drukarni Państwowej Królestwa Polskiego, Krakowskie-Przedmieście Nr. 3.